



Teatr w czasach zarazy

Z **Dawidem Żakowskim** - aktorem, reżyserem, kuratorem ds. teatru w Sochaczewskim Centrum Kultury oraz prowadzącym grupę teatralną „Maska” o kondycji teatru w okresie pandemii rozmawia Iza Strzelecka.

Kultura w naszym mieście zostaje stopniowo „odmrażana”. Cofnijmy się jednak na chwilę o 2-3 miesiące. Jak wyglądało Twoje życie od momentu ogłoszonej epidemii?

Przeszedłem całkowicie na pracę zdalną i okazało się, że zajmuje ona dużo więcej czasu, niż praca w normalnych warunkach. Mój zawód opiera się na działaniu zespołowym, interakcji z aktorami w grupie. Nagle zostało to przekierowane na pracę jednostkową. Z uczestnikami Grupy Teatralnej „Maska”, łączyłem się online, często były to indywidualne rozmowy. Mam pod opieką 20 młodych aktorów, więc ten czas zajęć stacjonarnych trzeba było pomnożyć razy 20. Każdy był u siebie w domu, w totalnie innym kosmosie. Trzeba było na nowo wypracować wspólny język, bo nagle wszyscy znaleźliśmy się w zupełnie innej rzeczywistości.

Jak z tą nową sytuacją radziła sobie młodzież?

Emocjonalnie było im bardzo ciężko. Zdarzały się kryzysy, więc pracowałem tak, by mieć na uwadze ich stan psychiczny. Starałem się mobilizować ich do jak największej aktywności, podtrzymywałem na duchu. Czasami była to wręcz walka o to, żeby nie rozpadali się psychicznie. Momentami miałem wrażenie, że moje rozmowy z nimi, to sesje terapeutyczne, odchodziliśmy od tematów teatralnych i skupialiśmy się na prozaicznych informacjach.

Są to młode, wrażliwe osoby. Co było dla nich najtrudniejsze?

Myszę, że izolacja i brak kontaktu z rówieśnikami. Okazało się, że dom i komórka rodzinna, w której zaczęli funkcjonować 24 godziny na dobę może być niewygodna, zaczyna uwierać. Ograniczenie ich przestrzeni do warunków domowych, często tylko własnego pokoju, stało się wewnętrzną opowieścią o tym, jak się czują w zagrożeniu. Większość z nich nie chciała pokazywać swojego otoczenia, przestrzeni prywatnej. Tak, jakby chcieli je chronić przed światem.

Mimo tych wszystkich trudności, Teatr Maska zrealizował zdalnie kilka zadań aktorskich.

Aktorzy mieli trudne zadanie. Byli nie tylko performerami, ale też realizatorami od A do Z. Efekty były bardzo ciekawe, momentami zaskakujące. We wszystkich tych aktywnościach motywem przewodnim były relacje rodzinne, najwyraźniej chcieli ten temat przepracować. Dotychczas sprawy rodzinne rzadko były poruszane na zajęciach.

Wraz z początkiem czerwca w Sochaczewskim Centrum Kultury przywrócone zostały zajęcia stacjonarne. Duża radość wśród Twoich podopiecznych?

Tak, i to pokazało, jak bardzo ważny jest bezpośredni kontakt. Na zajęciach w grupie, ci młodzi ludzie, mogli wreszcie uwolnić swoją energię i wyrzucić z siebie wszystkie nagromadzone frustracje. W momencie skazania wyłącznie na technologię, jako formy kontaktu, nie było miejsca na ujście emocji, więc pojawiały się konflikty w ro-



FOT. MACIEJ CIOCH

dzinie, stany depresyjne i smutek. Na zajęciach bezpośrednich to wszystko się odblokowało i obecnie temat pandemii w ogóle nie jest poruszany, bo nikt już nie czuje takiej potrzeby. Jak wiadać teatr w XXI wieku doskonale spełnia swoją pierwotną, katarską funkcję.

Nad czym obecnie pracujecie?

Przygotowujemy spektakl w oparciu o „Balladynę” Juliusza Słowackiego. Jest to tegoroczna lektura czytania narodowego, ogłoszona przez prezydenta. Chciałbym podejść do tematu wielopłaszczyznowo. Planuję skupić się na tym, w jaki sposób ikona romantyzmu implantuje się w naszej świadomości, a co z tamtego okresu jest obecnie negowane. Czym jest romantyzm na polu akademickim, a jak funkcjonuje współcześnie w

życiu społecznym. To rozwarstwienie, pojawiające się na poziomie epokowym i polaryzacja w społeczeństwie wciąż istnieją. Wsluchuję się i obserwuję, jak odbiera to młodzież. Ciekawi mnie nie tylko ich wiedza o romantyzmie, którą wynoszą ze szkoły, ale też to, w jaki sposób konfrontują się z nią w życiu.

Kiedy będziemy mogli obejrzeć efekty tej pracy?

Spektakl pokazemy 5 września, w dniu inauguracji nowego sezonu artystycznego. Będzie to pokaz plenerowy, przestrzenne widowisko. Pracujemy z choreografką Ewelina Sobieraj, dzięki której jest to konkretne działanie od strony technicznej. Daje mi to solidne odbicie do kolejnych etapów pracy nad spektaklem. Docelowo chciałbym, żeby powstał tryptyk inspirowany twórczo-

ścią Słowackiego, Mickiewicza i Krasińskiego. Przede mną duże reżyserskie wyzwanie, ale Teatr Maska daje mi taką możliwość i odwagę, bo rozwija się bardzo dynamicznie.

Sochaczewska grupa teatralna to tylko część Twojej działalności artystycznej. Równie prężnie działasz w stolicy.

W Warszawie prowadzę Stowarzyszenie Sztuka Nowa, które od blisko dwóch miesięcy ma nową lokalizację przy ul. Emilii Plater. W najbliższym czasie pokazemy „Pompę Funebris” (6 i 8 sierpnia) oraz wystawę performatywno-choreograficzną „Last” (13 i 14 sierpnia), na które już teraz serdecznie zapraszam. Przed nami też praca nad nowym projektem „IV RP snów”, który oparty będzie na matrycach snów. Jest metoda w nurcie jungistów, wykorzystywana do badań grup zbiorowych w celach terapeutycznych. My przełożymy to na performance, w którym wezmą udział cztery grupy, jedną z nich będzie Teatr Maska. Z kolei z grupą „Podaj Dalej” chcemy zrealizować projekt o nazwie „Dekalog +”, w którym skupimy się na temacie tolerancji. W nim również wezmą udział nasi młodzi twórcy z „Maski”.

Wiele nowych pomysłów i projektów do zrealizowania w najbliższym czasie. Miło słyszeć, że teatry zaczynają znowu prężnie działać.

Teatr to mocny kapitał ludzki i rozwojowy, w który trzeba inwestować. Czas pandemii pokazał, że nie da się żywego teatru zastąpić spektaklami online. Ja sam, oglądając różne produkcje w sieci, skupiałem się głównie na ich realizacji od strony technicznej, a przecież nie o to chodzi. Chciałbym, żeby teatr mnie angażował emocjonalnie, inspirował do szukania nowych rozwiązań, prowokował do niestandardowego myślenia. W formie online przestało to działać.

Spektakle oglądane na ekranie komputera czy tabletu, nie dają tych samych emocji i przeżyć, co wizyta w teatrze.

Tak, i zatarła się przez to idea teatru. Zabrakło wspólnotowości, ale też intymności, którą generuje kontakt aktora z widzem w trakcie spektakli na żywo. Kultura netu jest kulturą trzysiekundową. Przekaz jest bardzo fragmentaryczny, przez co magia teatru znika. Przez cały czas pandemii byłem w dwóch zespołach osób związanych z kulturą, które zabiegały o przywrócenie działalności teatralnej w tzw. realu. Śledziliśmy wszystkie ruchy rządowe w zakresie „odmrażania” kultury. Jednocześnie zgłaszaliśmy gotowość, chęć i potrzebę powrotu do pracy. Cieszę się, że wreszcie możemy działać.

Dziękuję za rozmowę i do zobaczenia w teatrze.

Do zobaczenia!



Adres redakcji:
Sochaczewskie Centrum Kultury
96-500 Sochaczew, ul. 15 Sierpnia 83
Kontakt:
e-mail: iza.strzelecka.sck@gmail.com
tel: 886 626 747

Redaguje:
Iza Strzelecka
Rozwój infrastruktury kultury w Sochaczewskim Centrum Kultury realizowany jest z udziałem środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego

MKIDN
MINISTERSTWO
KULTURY I DZIEDZICTWA
NARODOWEGO.